Nr. 159. Kraków, wtorek 12 czerwca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Geometrya wyborcza.

Przedłożony komisyi dla reformy wyborczej nowy projekt podziału okręgów wyborczych w Galicyi jest arcydziełem geometryi wyborczej. Znać na nim wprawne ręce geszefciarzy politycznych z Koła polskiego, którzy sobie misternie okręgi wyborcze wykroili.

Gdy Koło polskie wołało o pomnożenie mandatów dla Galicyi, wówczas cała opinia publiczna zażądała, aby to pomnożenie mandatów przypadło w udziale miastom. Abrahamowicze i Bobrzyńscy powiedzieli zatem: dobrze, chcecie dla miast, damy wam miasta, ale takie, że się wam niedobrze zrobi!...

I powyszukiwali takie »miasta«, że tym, którzy się powoływali na ekonomiczne i kulturalne znaczenie miast, ani na myśl nie mogły przyjść takie »miasta«, jako reprezentacya przemysłu i kultury Galicyi. Skrzętnie powyszukiwali Bobrzyńscy najciemniejsze placówki zastoju i ciemnoty, aby je obdarzyć mandatami miejskimi; owe miasteczka, które nie są ani miastami, ani wsiami, w których niema ani przemysłu, ani rolnictwa, ani kultury, ani rozwoju, a zamieszkałe przez ubogą ludność żydowską, znajdującą się społecznie na samej granicy między drobnem kramarstwem a lumpenproletaryatem, oraz przez najbardziej zacofanych łyków.

Mandatami miejskimi obdarzono Olesko (3600 mieszkańców), Łopatyn (3200 mieszk.), Tartaków (1039 mieszk.), Podkamień (1400 mieszk.), Brzozdowce (2600 mieszk.) itp. — a w kuryi wiejskiej utopiono miasta powiatowe, jak: Zbaraż (8400 mieszkańców), Skałat (6000 mieszk.), Husiatyn (6000 mieszk.), Borszczów (4800 mieszk.) itd.

Centrum galicyjskiego przemysłu naftowego Borysław, liczący 11 tysięcy ludności, i to ludności przemysłowej, inteligentnej i pracującej, wzbogacającej kraj swą pracą, ten Borysław, który urzędowo został już zaliczony do rzędu miast, oddarto od Drohobycza i utopiono w okręgu wiejskim, a Drohobycz połączono z Turką, Bolechowem, Skolem i Kałuszem w jeden okręg miejski, który znów jest przegrodzony Stryjem i Doliną, stanowiącymi wspólnie osobny okręg wyborczy... Wystarczy okiem rzucić na mapę, aby pojąć odrazu horendalność tej geometryi wyborczej.

Rzut oka na mapę Galicyi uzmysłowi również, jak misternie wydłubano okręg wyborczy dla ks. Pastora, który, utraciwszy popularność na wsi, postarał się, że dla niego wyłuskano z różnych powiatów szereg małych miasteczek, jak Biecz, Frysztak, Strzyżów, Grybów, Pilzno, Tuchów, bo żydzi i łyki tych miasteczek są jedyną pewną ostoją dla wodza centrum katolickiego.

Natomiast gminy podmiejskie krakowskie, które w najbliższej przyszłości mają być wcielone do Krakowa, które zamieszkałe są przez ludność miejską krakowską i już dziś stanowią nierozdzielną część Krakowa (np. ulica Stachowskiego), pozostawiono w okręgu wiejskim wraz z Dobczycami i Gdowem...

Przytoczyliśmy kilka jaskrawych przykładów, aby pokazać, jak Abrahamowicze i Bobrzyńscy spreparowali to równe prawo wyborcze, które pod presyą rozwoju historycznego zostali zmuszeni przyjąć.

W komisyi dla reformy wyborczej, w dyskusyi szczegółowej, trzeba się będzie starać naprawić bodaj najhorendalniejsze wybryki tej geometryi wyborczej i w tym celu ludność Borysławia, Zbaraża i innych miast pokrzywdzonych niechaj nadsyła co rychlej petycye do tej komisyi parlamentu.

Demaskują się!

Piątkowe posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej zdarło maskę z twarzy fałszywych przyjaciół reformy wyborczej, którzy pod różnymi pozorami, nie śmiejąc otwarcie przeciw prawu ludowemu wystąpić, sztuczkami błazeńskiemi i podłemi usiłują przewlec ostateczne uchwalenie. Parlamentowi austryackiemu nie dość zaszczytu być największym próżniakiem między parlamentami całego świata, nie dość mu uchylać się bez racyonalnego powodu od odbycia posiedzień w soboty i poniedziałki, jeszcze chce zarazić tem lenistwem i komisyę dla reformy wyborczej, a Abrahamowicze, Steiny i inne Kaisery korzystają z szatańską radością dla uchylenia się od narad w komisyi dla ratowania swego marnego żywota politycznego jeszcze na parę miesięcy.

Mimo napominań rządu, mimo zdecydowanej postawy klasy robotniczej przetrwonili intryganci 2 dni, pod jakim pozorem i dlaczego? W sobotę nie chcieli obradować pod pozorem, że delegacya odbędzie posiedzenie, a w poniedziałek to już „tradycyjnie“ próżnują. Wymówka co do soboty jest rzeczywiście tak bezczelną, że trzeba ormiańskiego czoła Abrahamowicza i cynizmu lumpenproletaryusza prusofilskiego Steina, aby nią zamydlić ludziom oczy. Jeżeli sejm węgierski mógł obradować w sobotę w Budapeszcie, mimo że delegacya obradowała tegoż dnia w Wiedniu, to komisya austryacka mogła w tymsamym budynku równocześnie z delegacyą obradować.

Ale czy tym panom wogóle rozchodzi się o podanie jakiegoś racyonalnego powodu? Zeszła się dobrana liga wrogów reformy wyborczej z oczywistym zamiarem przewleczenia sprawy, a o powód tak mądre głowy nie będą przecież w kłopocie. Że polscy członkowie komisyi głosowali przeciw wnioskowi tow. Adlera, nie można się dziwić, znając prawdziwe uczucia kołowców dla reformy wyborczej, pojąć można też głosowanie kliki wielkiej własności, tych „zasadniczych“ wrogów prawa ludowego; ale zawstydzającem dla burżuazyi niemieckiej jest głosowanie „postępowca“ Demla i „ludowca“ Kaisera. Jeden i drugi należy do kategoryi zbankrutowanych polityków śląskich, którym się zdaje, że w ten sposób uratują „niemiecki stan posiadania“ i dlatego bez względu na głośno akcentowany patryotyzm austryacki łączą się w opozycyi z prusofilami Steinem i Malikiem, którzy z jawnie wyrażonym zamiarem udaremnienia reformy do komisyi weszli.

Jako charakterystyczny powód przewleczenia debaty o 2 dni podali przeciwnicy wniosku tow. Adlera, że musi się czekać aż rząd dostarczy materyałów do nowego podziału okręgów wyborczych wedle propozycyi ks. Hohenlohego. Austrya ma 17 krajów koronnych, z czego materyały dla 15 krajów komisya już otrzymała; brakuje jeszcze materyałów dla 2 krajów: Czech i Moraw. I właśnie od tych krajów chcą wrogowie rozpocząć! Mają 15 krajów pod ręką i zamiast rozpocząć obrady od pierwszego lepszego, upierają się przy krajach, nad którymi debata jest niemożliwą! I przy takich łajdackich uchwałach asystowali prezydent ministrów i ministrowie-rodacy! Bar. Beck, który w swej mowie programowej powiedział, że „rząd będzie prowadził“, nie znalazł słowa dla ochłodzenia zapałów wrogów, a pp. Dzieduszycki, Derschatta i Prade milczeli, gdy ich ludzie wbrew programowemu ich oświadczeniu pokazali swe głupie i twarde łby.

Takie postawienie kwestyi uprawnia całą opinię publiczną do nazwania tej komedyi obstrukcyą. Lud roboczy znajdzie odpowiedź na to naigrawanie się z jego żądań, a trzydniowa próba wiedeńska pokaze tym puszczykom, że z wolą robotników igrać nie można. Jeżeli bar. Beck nie zrozumie swego zadania, jeżeli nie obejmie faktycznie przewodniej roli i nie zidentyfikuje się z przeprowadzeniem rychłem reformy wyborczej — to padnie. Bar. Beck tylko z reformą może żyć, bez niej nie ma dla niego naczelnego stanowiska w państwie.

Walka o reformę wyborczą.

W Trzebini odbyło się zgromadzenie ludowe o godzinie 7 wieczorem w sali p. Landaua, przewodniczył tow. Trębacz, o powszechnem prawie wyborczem referował tow. Bryniarski z Krakowa. Zgromadzenie oświadczyło się z zapałem za strejkiem powszechnym, w razie gdyby rząd cofnął lub odwlekał reformę wyborczą; w dyskusyi zabierało głos kilku robotników, na zakończenie odśpiewano „Czerwony sztandar“.

W Płazach (p. Chrzanów) odbyło się 4 b. m. zgromadzenie poufne w domu Filipa Bąka w sprawie reformy wyborczej. Przewodniczył tow. Żyła, referował tow. Bryniarski. Rezolucyę uchwalono jednomyślnie za reformą wyborczą.

W Tarnopolu odbyło się w poniedziałek 4 b. m. zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej, na którem zdano także sprawę z przebiegu kongresu P. P. S. D. W przepełnionej po brzegi sali referował o reformie wyborczej i o sytuacyi politycznej tow. Szalit, a o kongresie, jego przebiegu i uchwałach tow. Wł. Kobak, wskazując na jego ważne postanowienia, tyczące się reorganizacyi partyi, która, stając się pierwszorzędną siłą polityczną w kraju, musiała formę organizacyi zastosować do zmienionych stosunków politycznych. Wywody obu referentów o strejku masowym przyjmowali robotnicy z entuzyazmem i długo niemilknącymi oklaskami, a po przemówieniu tow. Lachmana uchwalono odpowiednią rezolucyę.

W Borysławiu odbyło się w pierwszy dzień Zielonych świąt zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Losy reformy wyborczej“ i „Rocznica katastrofy w kopalni wosku“. Zebrało się kilkuset górników z kopalń wosku i robotników naftowych. Przewodniczył tow. Wolf. Do pierwszego punktu przemawiał tow. Sch. z Drohobycza, zakończywszy przemówienie postawieniem następującej rezolucyi:

Robotnicy borysławscy, zebrani dnia 3 czerwca, przypominają nowo zamianowanemu rządowi, że obowiązkiem jego jest w pierwszym rzędzie przeprowadzić w parlamencie, jako ustawę, powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania.

Niespełnienie tego życzenia szerokich mas wywoła strejk generalny, do którego robotnicy borysławscy z entuzyazmem się przyłączą w stanowczej chwili.

Po uchwaleniu rezolucyi, do drugiego punktu referował tow. Ch., przedstawiwszy zebranym przyczyny katastrofy w dniu 2 czerwca 1902 r. w kopalni wosku „Länderbanku“, podczas której z winy dyrektora Szumskiego, a niedbałości inżyniera Bałabana i urzędu górniczego, w szczególności komisarza Kostkiewicza, straciło życie 18 górników, zaś 2 pozostało kalekami na całe życie. Choć stwierdzono winę kopalni, mianowicie, że w tak zwanej „sztrece“ gromadziły się gazy tuż przed katastrofą, o czem 26 maja 1902 pisał „Naprzód“, choć o tem stowarzyszenie „Górnik“ zawiadomiło na 3 dni przed katastrofą Kostkiewicza, w szczególności, że pompa elektryczna nie funkcyonowała, a nagromadzone gazy chwytały się lampek górników, choć ostrzegali przed niebezpieczeństwem górnicy — wszystko to zlekceważono, gazy się zapaliły, 18 górników straciło życie, a winni pozostali „niewinnymi“. Skończyło się na zasądzeniu zwykłego dozorcy Grossmana, za którego złożono kaucyę w śledztwie, a który po wyroku czmychnął i nawet tak niskiej kary nie odsiedział. Referent wkońcu wezwał obecnych, by starali się silną organizacyą i jednością wywalczyć lepsze warunki pracy, które od roku 1902 nie zmieniły się, mimo doświadczeń smutnie zakończonych.

Po zgromadzeniu wśród ulewnego deszczu udał się tłum na cmentarz, gdzie nad wspólną mogiłą ofiar z 2 czerwca 1902 imieniem partyi i organizacyi przemówił tow. Sch. To oddanie czci poległym i uczczenie rocznicy nie mogło się obejść bez „figlów“ borysławskich panów żandarmów. Zanim tłum doszedł na cmentarz, gonili oni za towarzyszem, niosącym czerwony sztandar. Gdy im się to nie udało, wkroczyli na groby i starali się przeszkodzić rozwinięciu sztandaru, a gdy i to im się nie powiodło, przywołali sobie do pomocy polikierów, ustawili się w pobliżu tow. Sch. i po skończonem przemówieniu nad grobem i wyjściu z cmentarza chcieli tow. Sch. przyaresztować. Dowiedziawszy się o tegoż nazwisku dali spokój i dopiero ulewny deszcz uwolnił powracających z cmentarza od tego „miłego towarzystwa“.

Od jakiegoś czasu ogromnie przypadł do smaku żandarmom borysławskim wspaniały sztandar tutejszych robotników, za którym przy każdej sposobności penetrują gwoli odebrania go i zapewne udekorowania nim posterunku żandarmeryi, na co w żaden sposób robotnicy borysławscy zgodzić się nie chcą i jak dotychczas nie dali sobie tego sztandaru odebrać.

W Gajach Niżnych, powiatu drohobyckiego, gdzie zbojkotowali tamtejsi włościanie dobra hr. Bielskiego i jego posesorów nie wyszedłszy do pracy przy ziemniakach, odbył się 4 b. m. wiec, czwarty z rzędu, przy udziale około 3 tysięcy włościan z Gajów Wyżnych, Niżnych, Delawy i 12 przysiółków. Mimo sztuczek wójta Marcyszyna, pisarza Łuciowa i ks. Rodawskiego, oraz posesorów i pachołków dworskich, wiec wypadł wspaniale. Nie pomogły też i szczekania kilku moskalofilów, którzy na wiecu nie chcieli, by w języku polskim o doli chłopskiej mówił członek polskiej partyi z Drohobycza tow. Sch. Zebrani wysłuchali w skupieniu przemówienia tego towarzysza, przemówienia tow. Strońskiego (po rusku), oraz tow. Michacia i włościanina Diakowicza z Rybczyc. Zakończono zgromadzenie uchwaleniem rezolucyi, iż na dane hasło wraz z robotnikami wezmą udział w strejku masowym za reformą wyborczą, przyczem postanowiono nadal nie wychodzić do pracy w dobrach Bielskiego i jego posesorów.

Wiec usiłował zakłócić niejaki Stecko Ołeksa podburzaniem przeciw przybyłym z Drohobycza „burytelom“, lecz dostał od samych włościan tak porządną odprawę, że musiał go wziąć w obronę komisarz Gronziewicz, a pan Stecko uwolnił od swej obrony wiec.

W Jeziernie (pow. zborowski) miał się odbyć wiec chłopski, zwołany na 4 b. m. Jednak starostwo w Zborowie wypuściło bakcyle tyfusu plamistego na wieś Jarczowce, chociaż z tej wsi dużo ludzi było w Jeziernie na prażniku i o żadnej chorobie nikt nie wie i chociaż jarmarki w Jeziernie odbywają się regularnie w tygodniu. Zabroniono także poufnego zgromadzenia. Jednak urządzono w dwie godziny później takowe, na którem tow. Kozowyk omówił szykany starostów galicyjskich, napiętnował bezprawny zakaz starostwa zborowskiego i wskazał na intrygi wrogów reformy wyborczej. Zgromadzeni postanowili zwołać niezadługo znowu wiec pod gołem niebem.

Ruskie wiece powiatowe odbyły się ostatnimi dniami w Podhajcach i Brzeżanach. W Podhajcach przybyło na wiec 141 reprezentantów 40 wsi tego powiatu. W Brzeżanach wzięło udział w wiecu 142 delegatów z 50 wsi. Przedmiotem obrad były tegoroczne strejki rolne i reforma wyborcza. Podobne wiece odbyły się w Koczorowie (p. Bóbrka), Horochowie, Grabowcu, Lachowcach, Horocholinie, Iwanikówce i Porohach (p. Bohorodczany). Wszędzie uchwalono rezolucye za strejkiem generalnym.

Stanisławów. Jak już telegraficznie donieśliśmy odbyło się u nas we środę zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Sytuacya polityczna w Austryi i losy reformy wyborczej. Mimo ulewnego deszczu, który przez dzień cały padał, na placu powystawowym jawiło się około 1000 robotników. Do punktów porządku dziennego przemawiał tow. Kochański podnosząc w swojem przemówieniu groźne położenie w kraju i państwie z powodu usunięcia przez parlament reformy wyborczej na drugi punkt porządku dziennego. Mowca atakował rząd i parlament robiąc ich odpowiedzialnymi za następstwa, jakie pociągnie za sobą lekceważenie woli dwudziestu kilku milionów ludu. Podczas przemówienia tow. Kochańskiego, komisarz groził rozwiązaniem zgromadzenia. Uchwalono rezolucyę za strejkiem masowym, a po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zgromadzeni rozeszli się do domów.

Polityka zagraniczna Austryi.

Exposé hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń, 11 czerwca. O godz. 11 przed południem odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, na którem hr. Gołuchowski wygłosił następujące exposé:

Długi okres czasu, który upłynął od ostatnich obrad delegacyj, należy do tych epok, które zwykły wśród wydarzeń ogólno-światowych zostawiać głębokie ślady.

Występujące na jaw zjawiska zaciemniły wielokrotnie polityczny horyzont, wywołały niejedną obawę i niejedną troskę, a jeżeli mimo to monarchia mogła ze spokojną pewnością w przyszłość spoglądać, to należy to przypisać z jednej strony stałemu gorliwemu pielęgnowaniu przyjacielskich stosunków z wszystkiemi zagranicznemi państwami, z drugiej zaś strony zaufaniu, jakie zdołała wszędzie wzbudzić jej otwarta, lojalna, szczerą miłością pokoju kierowana polityka.

Przez ścisły stosunek z naszymi sojusznikami, wsparci o stosunek do Rosyi, przeistaczający się w pocieszającą zażyłość, w pełnem używaniu sympatycznego usposobienia wszystkich innych mocarstw, mogliśmy wytrwale dążyć do celów naszej polityki i przestrzeganie naszych interesów otoczyć temi gwarancyami, które są zdolne zapewnić niezachwiany postęp na obranej drodze.

Pod znakiem pełnej zaufania zgody poruszają się teraz, jak dawniej nasze stosunki z państwem niemieckiem. Silnie i niezachwianie tworzą one punkt oparcia tego systemu politycznego, który się od przeszło ćwierć wieku okazał dobrym i którego dalsze trwanie leży nietylko w naszym wzajemnym interesie, ale który także dla całego kontynentu europejskiego przedstawia wybitną rękojmię pokoju.

Niemniej zadowalniającym jest stosunek z naszym włoskim sprzymierzeńcem. Wprawdzie istnieją koła nieodpowiedzialne, któreby chciały przez sztucznie wywołany dysonans zakłócić tę harmonię, ale takie próby wywołania niezadowolenia, rozbijają się tak o obustronne szczere starania, aby od czasu do czasu pojawiające się dysonanse jak najprędzej usunąć z widowni, jak i o odpowiednie stanowisko królewskiego włoskiego rządu, który nieustannie stara się o lojalne okazanie swego wiernego sojuszowi usposobienia.

Do tych silnie zbudowanych fundamentów przyłącza się skuteczne porozumienie z Rosyą w sprawie kwestyj, odnoszących się do najbliższego wschodu, porozumienie, które przyniosło już wiele dobrych owoców i które także po uczynionych doświadczeniach obiecuje przyszłości ogólnych interesów pokojowych oddać znaczne usługi.

Podjęta na podstawie tego porozumienia akcya reform w Turcyi jest obecnie w pełnym toku i pozwala się spodziewać, że mimo wielu jeszcze do pokonania będących trudności i mimo tendencyjnych starań niezadowolonych krytyków, którzy chcieliby ją przedstawić jako robotę bez widoków, doprowadzi ze świadomą celu stanowczością do uchwytnych rezultatów.

Granice naszej do tego zmierzającej działalności zostały ostatnio dokładnie wymierzone w programie z Mürzsteg.

W zupełnem zapoznaniu swych żywotnych interesów czynił nam rząd Porty na każdym kroku trudności i wreszcie, po wyczerpaniu wszystkich środków celem pokojowego przekonania, przyszło do wspólnej demonstracyi flot, którą uwieńczyły pełne rezultaty. Minister wskazuje na odrzucenie ze strony Porty żądania mocarstw o utworzenie międzynarodowej komisyi finansowej. A szczególnie umotywowane było to żądanie okolicznością, że Turcya tymczasem postawiła postulat o 3%, podwyższenie ceł przywozowych, środek, który także i odnośne państwa uznały za nieodzowny, warunek ekwilibracyi tak zw. budżetu macedońskiego i że kilka gabinetów, między tymi zwłaszcza angielski, przyzwolenie na to podwyższenie ceł w pierwszym rzędzie związały z warunkiem, że będą przez swych zastępców bezpośrednio uczestniczyły w pracy normującej przyszłą gospodarkę finansową.

Minister podnosi, że z postępów, jakie w tej kwestyi już teraz można zaznaczyć, usprawiedliwioną jest ugruntowana nadzieja, że się wkrótce uda w jednej z najważniejszych gałęzi administracyjnych na polu reform stworzyć możliwe uporządkowane i normalne stosunki, co przyczyni się do pacyfikacyi kraju.

Niewątpliwie w tym kierunku ostatnimi czasy można było zapisać pewne polepszenie, gdyż z jednej strony Turcya zaczyna się ruszać i obecnie przy pościgu i tępieniu pojawiających się band, operuje teraz stojącymi jej do dyspozycyi znacznymi środkami władzy szczęśliwej i skutecznej, jak dotąd, z drugiej strony i tubylcza ludność, zmęczona ciągłą walką, usiłuje się powoli wyswobodzić z pod terroryzmu komitetów rewolucyjnych. — Ale do radykalnego usunięcia tych niebezpiecznych zjawisk potrzeba jeszcze lojalnego współdziałania wszystkich krajów sąsiednich, wobec których *entente* państwa już niejednokrotnie występowały z najbardziej stanowczemi przedstawieniami i upomnieniami, celem wzbudzenia u nich świadomości powagi sytuacyi i ciężkiej odpowiedzialności, jakaby na siebie ściągnęły w oczach całej Europy przez tolerowanie podobnej roboty w obrębie swych granic. Zdaje się też istotnie, że ta świadomość zapuściła już korzenie, gdyż nie można zaprzeczyć, że tak w Zofii jak i w Atenach i Belgradzie przygotowują się do zarządzenia energiczniejszych od dotychczasowych środków.

Minister podnosi z uznaniem zachowanie się w tej sprawie rządu bułgarskiego, którego przykład powinien znaleźć także naśladownictwo w Grecyi i Serbii.

Z przedstawionego można zobaczyć, że w działalności, rozwiniętej przez nas i Rosyę, w porozumieniu z innemi mocarstwami, widoczny jest ciągły postęp i że przeto o rozbiciu się naszego przedsięwzięcia absolutnie mowy być nie może. Ubolewania godnem jest tylko, że podobne tendencyjne plotki znajdują posłuch i oddźwięk w krajach, po których by można było oczekiwać trzeźwej oceny sytuacyi. To atoli nic nie może zmienić we faktach, nie mogących absolutnie dawać powodu do zniechęcenia.

Niewątpliwie tempo naszej akcyi, pozostawia nieco do życzenia, ale przytem trzeba mieć na oku powody temu winne.

Pragniemy łącznie z Rosyą podjętą akcyę pokojową kontynuować. Jakkolwiek to nie będzie oznaczało radykalnego rozwiązania tak zw. kwestyi wschodniej, ale sprowadzi stan, zapewniający macedońskim wilajetom warunki zdrowego rozwoju kulturalnego i przez to ustrzeże Europę przed gwałtownemi wstrząśnieniami.

Przechodząc do sytuacyi spowodowanej tak zw. traktatem w sprawie serbsko-bułgarskiej unii cłowej, oświadcza hr. Gołuchowski, że państwa te postawiły Austryę w przymusowej sytuacyi, która zmusiła ją do użycia wobec Bułgaryi środków traktatem berlińskim zastrzeżonych, zaś wobec Serbii do zrobienia użytku z jedynej naszej broni, tj. z zamknięcia granicy dla importu bydła. Nie kierowaliśmy się nieżyczliwością wobec tych państw, tylko nie mogliśmy pozwolić, aby pod pozorem politycznego zbliżenia się narażano nasze ekonomiczne interesy.

Następnie omawia minister kwestyę marokkańską i podnosi z uznaniem akcyę delegata austryackiego na konferencyi w Algeciras hr. Welsersheimba, który doprowadził do zupełnego wyrównania istniejących sprzeczności.

Z mych wywodów — zakończył hr. Gołuchowski — poznacie panowie, że zawsze naszą gwiazdą przewodnią była myśl o pokoju, któremu także i w przyszłości chcemy służyć, bez narażenia jakichś interesów, ale niezłomnie świadomi celu, dla dobra i pożytku monarchii. Wreszcie minister zaleca przyjęcie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Z zaboru rosyjskiego.

Czterech skazanych na śmierć.

Warszawski sąd wojenny w cytadeli ukończył dnia 9 bm. rozpoznawanie sprawy o napad zbrojny, dokonany w dniu 25 stycznia r. b. na kasę gminną w Wistkitnie w powiecie łódzkim.

Skazani zostali na śmierć podsądni: Andrzej Nowakowski, Aleksander Domański, Józef Jaroszewski i Edward Wejnerowicz.

Pozostałych dziewięciu oskarżonych sąd uwolnił od oskarżenia.

Bomba w Milanówku.

W sobotę około godziny 8 wieczorem, jak donosi »Kraj« warszawski w lasku milanowskim tuż obok kolei wiedeńskiej Milanówek miał miejsce wybuch bomby.

Kiedy obecni przybiegli na miejsce, skąd doszedł huk wybuchu, znaleźli tarzającego się w trawie młodego człowieka ciężko rannego i jęczącego nieprzytomnie.

Właśnie niebawem nadejść miał do Milanówka, idący ze Skierniewic, pociąg osobowy.

Pociąg ten w Milanówku zatrzymano, ażeby ciężko rannego przewieźć nim do Warszawy.

Tutaj okazało się, że jest to niedawno przybyły z Ukrainy, 27 lat liczący, Walery Sławek, niewiadomego zajęcia, człowiek inteligentny.

Lekarze stwierdzili stan jego bardzo ciężki, z powodu poranień na całem ciele odłamkami rzuconej bomby.

»Nowa gazeta« wyjaśnia wybuch w ten sposób: Sławek widocznie odpoczywał po przechadzce na brzegu lasu, gdy jakiś nieznajomy przechodząc koło niego upuścił bombę, widocznie przez nieostrożność.

Pogrom monopolów.

Dnia 9 bm., podaje »Kuryer warszawski« pomiędzy godziną 5 a 6 wieczorem, zatem kiedy zupełnie widno jest na ulicach, zorganizowano jednocześnie w różnych punktach wszystkich dzielnic i przedmieść miejskich napady zbrojne na sklepy monopolowe, od których od dłuższego już czasu cofnięto warty wojskowe.

Pogłoski alarmujące lub ostrzegające przed jakimś dużym napadem, przed ważnymi wypadkami krążyły już od rana po mieście, ale głuche, niepochwytne.

Pogrom sklepów monopolowych w mieście odbywał się wszędzie jednocześnie, jakby na dane hasło. Od 3 do 7 młodzieńców wkraczało do upatrzonego sklepu z rewolwerami Browninga w rękach, rzucało się na kasę za ladą sklepową, osaczające sprzedawczynię, czy sprzedawcę, ażeby pod groźbą strzelania nie mogła lub nie mógł wezwać pomocy, poczem rabowało znalezioną w kasie gotowiznę i marki sklepowe, rozbijało butelki ze spirytusem, niszczyło ich zawartość i uciekało.

W pięciu sklepach nie poprzestano na rabunku, ale spirytus, wylany z butelek potłuczonych, podpalano, co w mgnieniu oka wzniecało groźne pożary.

Ogółem dokonano napadów na 25 składów monopolowych, w których straty w gotówce, w markach stemplowych oraz w rozlanej i spalonej wódce dochodzą do 10.000 rubli.

Liczba ofiar przedstawia się jak następuje:

Zabito: dwóch atakujących, jednego żołnierza i jednego przechodnia (ś. p. Tatarkiewicza);

Ciężej raniono: jednego sprzedającego, jedną sprzedawczynię, jednego żołnierza, jednego atakującego (którego unieśli koledzy), jednego rewirowego oraz jednego stróża;

Lżej raniono: jedną sklepową i jednego przechodnia;

Kontuzyonowano: jednego wojskowego.

Ogółem przeto zabito 4 osoby, raniono 9 osób.

Zabójstwa polityczne.

W Warszawie dnia 8 b. m. rano do przechodzącego ul. Karolkową strażnika ziemskiego oddziału wolskiego, Konstantego Nikiforowa, dano cztery strzały i położono go trupem na miejscu.

Tegoż dnia o godz. 8½ zrana, na rogu ulicy Waliców, pomiędzy ul. Chłodną a Krochmalną, zabito wystrzałem z rewolweru agenta wydziału śledczego, Mikołaja Polakowa.

Sprawca, dokonawszy zamachu w oczach kilkudziesięciu przechodniów, zbiegł w stronę ulicy Krochmalnej.

Na Niwce pod Sosnowcem tegoż dnia raniono strażnika ziemskiego Andrijakowa.

Bomba.

W Dąbrowie Górniczej dnia 7 bm. niewykryci sprawcy rzucili bombę do lokalu zamkniętej szkoły miejskiej, zajmowanej przez wojsko. Bomba wybuchnęła, nie zrządziwszy jednak nikomu szkody.

Samosądy w Warszawie.

Dnia 6 bm., jak donosi »Warsz. Dniewn.«, przed południem, policyant posterunkowy na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej zauważył, że z ul. Zgoda wyszedł tłum, złożony z 300 osób. Tłum wsadził do dorożki jakiegoś człowieka, poczem podniesiono budę. Policyant i żołnierze posterunkowi podeszli do dorożki, tłum rozbiegł się a człowiek, którego miano wieźć, prosił, aby go aresztowano.

W cyrkule człowiek ten oświadczył, że na ulicy Zgoda otoczył go tłum ludzi z jakimś studentem na czele, trzymającym w ręku browning. Ktoś z tłumu krzyknął: »To złodziej!« Wówczas przyłapanego wciągnięto do bramy, zrewidowano, lecz nic nie znaleziono, poczem posadzono do dorożki i powiedziano mu, że pojedzie na Wolę, gdzie będzie zlinczowany. Jedynie nadejście policyanta ocaliło schwytanego od spełnienia wyroku.

Drugi wypadek podobny stał się również na ulicy Marszałkowskiej. Tłum gonił złodzieja pobytowego, Sarneckiego, który ukradł w restauracyi Moraczewskiego dwa żakiety. Sarnecki biegł ul. Marszałkowską, Chmielną, na Zielną, gdzie wpadł do domu Nr. 2 i ukrył się pod łóżkiem swojej znajomej, lecz dogoniono go, wyciągnięto i wywieziono dorożką nie wiadomo dokąd.

Dnia 7 bm. ulicą Złotą szedł znany policyi ze swoich sprawek niejaki Władysław Ulanowski. Znali go także i robotnicy, nieraz bowiem Ulanowski zajmował się bandytyzmem, przybierając na siebie rolę robotnika, zbierając składki na cele propagandy.

Gdy dnia tego na ul. Złotej spotkali go robotnicy, otoczywszy, zapakowali siłą do dorożki i kazali ze sobą jechać na sąd. Ulanowski musiał być posłuszny.

Gdy jednak dorożka przejeżdżała około posterunku wojskowego na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej, Ulanowski błyskawicznym ruchem wyskoczył z dorożki i stanął między żołnierzami. Oczywiście pilnujący go robotnicy, nie zatrzymując się, pojechali dalej, a aresztowany złodziej zeznał, w jakich był opałach.

Walka uliczna.

»Kuryer Warszawski« pisze: Donosiliśmy o postrzeleniu niejakiego Żebrowskiego przy ulicy Bugaj. Otóż »Warszawskij dniewnik« pisze, że wieczorem na pustych placach, zwanych »Skarbowe«, przy ulicy Bugaj Nr. 14, policya usłyszała strzały, których rozlegało się do 20. Strzelających do siebie było około 50 ludzi, którzy, oprócz Ż., ranionego w nogę, uciekli. Ż. odesłano do szpitala.

Proces redaktora Okręta.

Dnia 8 b. m. izba sądowa w Warszawie rozpoznawała przy drzwiach zamkniętych dwie sprawy redaktora »Nowin«, z oskarżenia go z art. 129 now. kod. karn. (podburzanie do buntu i przewrotu państwowego — kara: pozbawienie praw i zesłanie na osiedlenie, lub zamknięcie w domu poprawczym).

P. Okręt został uniewinniony z inkryminowanego mu artykułu prawa i skazany na grzywnę 300 rubli z art. 7 przepisów prasowych.

Izba, po złożeniu poręczenia do wysokości 300 rubli przez obrońcę oskarżonego, zarządziła natychmiastowe uwolnienie p. Okręta, który z rozporządzenia administracyi przesiedział na Pawiaku przeszło 5 miesięcy.

Z CARATU.

Przed procesem gaponowskim.

Tajemnicza śmierć Gapona w odosobnionej willi za Petersburgiem zdaje się zapowiadać szereg sensacyjnych odkryć. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z niezwykłą energią. Na ślady morderców, jak donoszą gazety petersburskie, już natrafiono i w niedługim czasie nastąpi głośny proces, który rzuci światło na tę tajemniczą sprawę, trzymającą od tak już dawna w napięciu uwagę społeczeństwa rosyjskiego.

Dotychczas zebrano mnóstwo materyałów dowodowych na śledztwie pierwiastkowem. Pociągano do zeznań prezesów wszystkich »gaponowskich« oddziałów robotniczych, Uzdalenową, cywilną żonę Gapona, robotnika Petrowa, przez niego ze swoich odkryć, demaskujących »gaponadę«, kilku dziennikarzy i publicystów, oraz wielu urzędników państwa.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Zajcew. Wielką stratą dla przebiegu śledztwa jest tajemnicze zniknięcie wszystkich papierów z mieszkania prywatnego Gapona w Petersburgu.

Morderstwa, jak utrzymują lekarze, dokonano na miejscu, t. j. na pierwszem piętrze willi w Ozierkach. Zabójcy wykazali zwierzęcość czysto zawodową. Jedli oni i pili obficie przed spełnieniem zbrodni, a, być może, i po jej spełnieniu, jak świadczyły puste butelki i rozrzucone resztki pożywienia.

Wszystkie dane wskazują, że Gapon padł z ręki najemnych morderców. Tak przynajmniej utrzymuje większość gazet rosyjskich. Czy to jest prawdą, a jeśli jest prawdą — komu zależało na jego śmierci — niedaleka, być może, przyszłość wyświetli. W każdym razie sprawa Gapona zapowiada wiele ciekawych, a kto wie, czy nie sensacyjnych odkryć.

Duma o autonomii Polski.

Z Petersburga donoszą, że o ile można zauważyć, wniesienie sprawy autonomii Polski na teraźniejszą sesyę Dumy państwowej wywołuje różnorodność poglądów wśród kadetów. Jedni uważają za konieczne wniesienie tej sprawy teraz, inni zaś sądzą, że zdecydowanie jej należy odłożyć do czasu zwołania nowej Dumy, obranej przez powszechne głosowanie.

Wybory.

Na członka Dumy państwowej z Tyflisu wybrany jednomyślnie Żordania socyaldemokrata, uczeń Plechanowa, były rzeczywisty redaktor dzienników gruzińskich »Kwali« i »Schiwin«. Żordania jest znanym głównym organizatorem miejscowej partyi robotniczej.

Na zgromadzeniu gubernialnem na członka Dumy państwowej wybrany adwokat przysięgły tyfliski, ks. Baratow, członek partyi federalistów gruzińskich.

Reszta wyborów miała się odbyć 9 b. m. Toczy się walka pomiędzy kandydatami partyi socyalno-demokratycznej a kandydatami bloku wolności narodowej i federalistów.

W Jekaterynodarze na zjeździe wyborców głosy się rozstrzeliły. Przez kozaków wybrany do Dumy państwowej, członek zarządu miasta Koczerski, kadet. Dnia 9 bm. wybory ściślejsze na obydwóch zjazdach.

Rozruchy chłopskie.

Z Orłowa donoszą, że we wsi Nikolskoje włościanie splądrowali sklep monopolowy i spalili obory w majątku Keniga, wreszcie zrabowali biuro i mieszkanie zarządzającego. Następnie włościanie urządzili pochód z czerwonemi flagami i śpiewali pieśni rewolucyjne. Dziesięciu przywódców aresztowano.

Procesy polityczne.

W Kijowie sąd okręgowy wojenny rozpoznawał sprawę oficerów Nilkiewicza, Czerepanowa i Koczergina, oskarżonych o jawne powstanie w dniu 2 marca 1905 r. i podsądnych uniewinnił.

Listy warszawskie.

Warszawa, 8 czerwca.

Masowe aresztowanie. — Głodówka w „Serbii“. — Z Pawiaka.

Wczoraj wieczorem w redakcyi pisma »Odrodzenie« (Boduena 5) aresztowano 77 zebranych tam osób. Wśród aresztowanych przeważa młodzież płci obojga ze sfer inteligenckich. O ile mogłam się dotychczas dowiedzieć, aresztowano tam: Stefanię Unszlichtównę, J. Mortkowicza, J. Luksemburga (ucznia szkoły technicznej) i dwóch innych uczniów, Z. Fatersona itd. — wyłącznie inteligenci i przeważnie żydzi. Aresztowanych trzymają w ratuszu. Prawdopodobnie nie zatrzymają ich i jeśli nie wszystkich, to część niezawodnie wypuszczą.

Głodówka w »Serbii« (oddział więzienia na Pawiaku przeznaczony dla kobiet) trwa już trzeci dzień. Na widzenia nie wychodzą, tak, że bliższych szczegółów nie wiem. Chodzi o wypuszczenie jednej z aresztowanych, administracyjnych, która jest ciężko chorą.

Na Pawiaku w męskim oddziale głodówki niema, widzenia są normalne, dwa razy tygodniowo. Część uwięzionych uwolniono (o czem już donosiłam) tak, że podczas widzeń jest względnie pusto i nastrój spokojniejszy. Onegdaj, t. j. w środę, był tam prokurator; administracyjni podali (każdy z osobna zresztą) podanie, w którem powołując się na to, że siedzą bez śledztwa i nie z wyroku, nie wiadomo za co i nie wiadomo jak długo siedzieć będą. Dłuższy pobyt w więzieniu fatalnie odbija się na ich zdrowiu; żądają wypuszczenia, ewentualnie zamiany więzienia na dozór policyjny lub przymusowy wyjazd z Królestwa.

Obłąkany Doliński, którego oddano pod sąd wojenny, a z którego powodu Koło polskie interpelowało, znajduje się obecnie w szpitalu pod obserwacyą lekarską. *N.*

Przegląd społeczny.

Strejk robotników stolarskich w Samborze zakończył się zwycięsko. Mimo wszelkiego uporu ze strony majstrów, mimo poszukiwania robotników na wszystkie strony — robotnicy swą solidarnością osiągnęli zwycięstwo. Majstrowie, widząc, że strejku nie przełamią, a budowniczowie domagają się okien, drzwi itp. do rozpoczętych budowli — ustąpili. Robotnicy osiągnęli 10% podwyższenia płacy i skrócenie czasu pracy z 12 na 10 godzin. Strejkujący byliby z pewnością osiągnęli 20%, podwyżki, jak tego żądali, ale tutejsza organizacya jest młoda, dopiero co zawiązana. — Dlatego strejkujący, nie chcąc być zaraz na początku zbytnim ciężarem dla Związku robotników drzewnych, zgodzili się na 10% podwyżki, odkładając na przyszłość dalszą walkę, aż się organizacya wzmocni i wzrośnie bardziej w siły.

Zgromadzenie robotników budowlanych w Nowym Sączu odbyło się 3 bm. w stowarzyszeniu robotników budowlanych. O potrzebie organizacyi mówił tow. Sułczewski wyjaśniając zebranym, że tylko wspólnemi siłami można zdobyć krótszy dzień pracy i taką zapłatę, aby można z niej wyżyć. Następnie wybrano zarząd grupy miejscowej w Nowym Sączu.

KRONIKA.

Czem będzie Związek katolicko-społeczny. Onegdaj zakończyły się wykłady kursu społecznego we Lwowie, na których w zatabaczone łby klesze, „inteligentniejsi“ menerzy Związku pakowali wiadomości, celem wytworzenia liczniejszego zastępu pałkarzy i rozbijaczy wieców. Głównym referentem był znany wyga prof. Czerkawski z Krakowa. Wyjmujemy z jego prze

mówienia jedno miejsce bardzo charakterystyczne dla Związku katolicko-społecznego:

„Chodzi o bezpośrednie oddziaływanie na lud słowem i pismem, to znaczy wiecami, pismami ludowemi, ulotnemi i broszurami. Przytem, ponieważ siła imponuje zawsze, a zarazem ponieważ chodzi o ochronę własnej swobody słowa przed teroryzmem przeciwników, musi się nietylko urządzać wiece własne, lecz i niedopuszczać agitacyi wrogiej. W tym celu konieczna jest dobra organizacya, w której najważniejsza rola i najcięższy obowiązek przypada duchowieństwu“.

Rozchodzi się więc o utworzenie organizacyi dla rozbojów zgromadzeń ludowych. Księża mają więc obowiązek utworzenia w każdej miejscowości bandy chuliganów, na czele której napadać będą na zgromadzenia urządzane przez socyalistów.

Wcale szlachetna misya. Związek katolicko-społeczny znalazł wcale sympatyczne pole do działania.. Ale czy na stworzenie bandy pałkarzy trzeba było aż kursu społecznego we Lwowie?

Odsłonięcie pomnika Chmielowskiego. W niedzielę przedpołudniem odbyło się w obecności rodziny, komitetu budowy, profesorów uniwersytetu, radnych miasta, młodzieży i licznej publiczności na cmentarzu łyczakowskim na grobie prof. Chmielowskiego uroczyste odsłonięcie pomnika dłuta Stanisława Ostrowskiego. Aktu odsłonięcia dopełnił prezes komitetu budowy profesor Roszkowski. Następnie przemówił prezydent miasta Michalski, przyjmując pomnik w opiekę miasta, prof. Kallenbach imieniem Wydziału filozoficznego i przedstawiciele młodzieży uniwersytetu i politechniki. Na pomniku złożono wieńce i kwiaty.

Zabójstwo. W Przemyślu w nocy podczas sprzeczki przebił kapral pionierów Otto Hansliczek ślusarza Henryka Eisenbergera. Ciężko zraniony E. dwudziestokilkuletni młodzieniec wyzionął po kilku godzinach ducha. Hansliczka osadzono w więzieniu garnizonowem.

Mord w Karwinie. W piątek udało się pochwycić mordercę kasyera Jurzicy. Jestto robotnik Franciszek Sumara z Galicyi, wielokrotnie karany złoczyńca, który rzekomo w poszukiwaniu za pracą zawędrował na Śląsk.

Ucieczka obłąkanego. Ilnicki, który przed 2 łaty wykonał w Bernie zamach rewolwerowy na ros. konsula Jadowskiego, zbiegł 10 bm. w południe z domu obłąkanych; do wieczora go nie znaleziono.

Jak telegrafują z Berna szwajcarskiego, Ilnicki został w niedzielę wieczorem ujęty w miejscowości Worb.

Trzęsienie ziemi. W niedzielę $^3/_4$ na 2-gą w nocy i o 9. m. 45 przed południem odczuto silne trzęsienie ziemi w Pizzo, Tropea, Monteleone, Rezzio di Calabria i Messynie. Trzęsienie nie wyrządziło szkody.

Szpiegowie w balonie. Dnia 9 bm. spadł w okolicy miasta Cognac we Francyi balon, w którym siedziało 4 mężczyzn. Chłopi sprowadzili ich na posterunek żandarmeryi, gdzie rozpoznano w nich oficerów niemieckich podejrzanych o szpiegostwo. Mimo ich odwołania się o opiekę do konsula szwajcarskiego osadzono ich w więzieniu śledczem dla zbadania tożsamości.

Żądanie amnestyi. Pisma czeskie, w pierwszym rzędzie bratni nasz organ „Prawo Lidu“, żądają, żeby rząd wydał amnestyę dla tych wszystkich, którzy z powodu walki o reformę wyborczą cierpią w więzieniach. Niemożliwem jest, aby ludzie cierpieli za rzecz, która niezadługo stanie się ustawą. Wydaniem amnestyi rząd złożyłby dowód, że poważnie traktuje swoje zadanie przeprowadzenia reformy.

Ohydna zbrodnia. Niejaki Teodor Chojnacki, false Piotr Alchimowicz, czeladnik ślusarski, 21 lat liczący, z Łodzi, przebywający od kilku tygodni w Krakowie, bez zajęcia, spotkał w dniu 28 z. m. w Dębnikach znajomego p. K., który w towarzystwie żony i 4 letniej córeczki wyszedł na przechadzkę. Chojnacki wziąwszy dziewczynkę za rękę, wstąpił po drodze do sklepu w Dębnikach i odtąd zniknął rodzicom z oczu i dopiero po trzech godzinach znaleźli oni dziecko śpiące w krzakach nad Wisłą. Jak się okazało, zbrodniarz, upiwszy 4 letnie dziecko prawdopodobnie wódką, zhańbił je, poczem zostawiwszy śpiące, uciekł.

W dodatku zbrodniarz, jak badanie lekarskie wykazało, będąc chorym, nabawił dziecko choroby. Zawiadomiona o tem policya wdrożyła natychmiast za łotrem energiczne śledztwo, którego rezultatem było aresztowanie Chojnackiego w dniu wczorajszym. Zbrodniarz tłumaczy się, że był w owym dniu podniecony alkoholem.

Niebezpieczeństwo powodzi dla Krakowa i okolicy na razie przeszło. Wczoraj stan wody na Wiśle był już prawie normalny. Wobec tego prezydent miasta zarządził cofnięcie dyżurów w budownictwie miejskiem i straży ogniowej, oraz usunięcie ustawionych w ulicy Wolskiej kobylic i łodzi. Natomiast na prowincyi wylewy wyrządziły znaczne szkody. I tak wylała Raba w okolicy Dobczyc i wyrządziła w polach znaczne szkody.

Szczególnie ucierpiała wieś Niezdowa, gdzie woda zalała domy do pół wysokości. Ropa wylała w Gorlicach i zalała kilkanaście wsi, niszcząc plony i dobytek. San w okolicy Przemyśla i Jarosławia zalał ogromne przestrzenie, wyrządzając krociowe szkody. Dniestr wylał w okolicach Halicza i Niżniowa na znacznej przestrzeni. Kilka wsi zupełnie zalanych, a komunikacya odbywa się łódkami.

Czyim posłem jest Battaglia. „Bielitz-Bialaer Anzeiger“ pod tytułem „Wybór posła do sejmu w Białej“ podaje w numerze 1546 następującą wymowną notatkę: „Podczas wyborów do sejmu, przeprowadzonych w czwartek, z 815 uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborze 263 wyborców. Wybrany został jednogłośnie dr Roger br. Battaglia. Polacy wstrzymali się od wyboru, ponieważ kandydaturę br. Battaglii postawili Niemcy“.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Dom lalki“ (Nora). sztuka w 3 aktach H. Ibsena (wystąpi p. G. Morska-Popławska).

Środa: „Upiory“, dramat rodzinny w 3 aktach H. Ibsena.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Dom lalki“ (Nora), sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (wystąpi p. Mielewski).

Niedziela: „300 dni“, krot. w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

DUMA.

Petersburg, 12 czerwca. (Pet. ag. tel.). Na początku wczorajszego posiedzenia Dumy poseł Wozowik wniósł, aby Duma nie zamykała posiedzeń, póki ustawa agrarna nie zostanie przyjęta.

Prezydent oświadcza, że wniosek ten może być przedłożony w formie regulaminem przepisanej, ale nie w sposób, jak to mówca uczynił.

Wozowik opuścił trybunę, nie skończywszy przemówienia, a Izba, nie powziąwszy żadnej uchwały, przystąpiła do dalszej weryfikacyi mandatów.

W ciągu dyskusyi nad regulaminem protestował hr. Heyden przeciw mowie prof. Szczepkina (kadeta), który udowadniał, że większość ma zawsze prawo uciskania mniejszości. Heyden przyrzeka, że kiedyś, jeżeli jego partya będzie w większości, będzie się względniej obchodził z Szczepkinem.

Kilku mówców z partyi kadetów oświadczyło imieniem stronnictwa, że nigdy nie chciało ono uciskać mniejszości i zawsze będzie szanować prawa mniejszości. Konflikt ten wywołał żywe poruszenie.

Duma załatwiła 52 paragrafów regulaminu, poczem przeszła do dyskusyi nad interpelacyami, między temi w sprawie skazania na śmierć 7 rewolucyonistów w Rydze. Po dłuższej dyskusyi o godz. 8·30 wieczorem posiedzenie zamknięto.

* * *

Zamachy na policyantów.

Warszawa, 12 czerwca. W Siedlcach poraniono śmiertelnie burmistrza i naczelnika kancelaryi gubernialnej. Sprawcy w obu wypadkach umknęli.

Warszawa, 12 czerwca. W Białymstoku zastrzelono na ulicy policmajstra.

Rozruchy ormiańsko-tatarskie na Kaukazie.

Tyflis, 11 czerwca. Wczoraj rano na placu bazarowym w Erywanie przyszło do kłótni między dwoma Muzułmanami. Wśród tłumu powstała panika. W ulicach ze sklepów i domów zaczęto strzelać. Zawezwano wojsko, które przywróciło porządek. 11 Armeńczyków i 12 Muzułmanów zabitych; 16 osób rannych.

Napad na fabrykę.

Eupatorya, 11 czerwca. Pozostający bez pracy robotnicy zaatakowali wczoraj fabrykę maszyn i młyn parowy. Młyn spalony. Mieszkańcy uwieźli worki z mąką na taczkach. Ponieważ policya okazała się bezsilną, zarekwirowano wojsko. Szkody znaczne.

Rozruchy w Kronsztacie.

Petersburg, 12 czerwca. „XX. Wiek“ podaje bliższe szczegóły zajścia pomiędzy kawaleryą a marynarzami. Dwóch marynarzy patrol konny biło nahajkami za to, że nie oddali honorów wojskowych oficerowi. Marynarze oświadczyli, że jeżeli się coś podobnego powtórzy, za nic nie ręczą.

Patrole cofnięto, powyjmowano z dział zamki, załogę zaś krążownika „Gromoboj“, który przybył z dalekiego Wschodu, rozdzielono pomiędzy inne załogi. Marynarze urządzają codziennie wiece. Nastrój nadzwyczaj naprężony.

REFORMA WYBORCZA.

Cesarz o reformie wyborczej.

Wiedeń, 12 czerwca. Podczas przyjęcia delegacyi austryackiej rozmawiał cesarz z drem Kramarzem o działalności komisyi dla reformy wyborczej i wyraził się, że **reforma wyborcza musi być rychło załatwiona, bo jest niemożliwem przeprowadzać wybory na podstawie starej ordynacyi wyborczej.** Kramarz w odpowiedzi wskazał na niebezpieczeństwo przewlekania obrad w komisyi.

Przewidywania i żądania.

Praga, 12 czerwca. „Politik“ powiada, że w kołach partyjnych dziwią się, iż cesarz te słowa wypowiedział do dra Kramarza, a nie do któregoś z przeciwników reformy wyborczej. Tłómaczą to tem, że młodoczesi rzekomo z góry mieli się zobowiązać nie protestować przeciw oktrojowaniu reformy wyborczej z pomocą § 14. „Politik“ pisze, że byłby to skandal, gdyby gabinet, w którym zasiadają Pacak, Prade, Derschatta, Marchet i Dzieduszycki, zgodził się na tego rodzaju postępowanie. Zgoła niezrozumiałem byłoby stanowisko Czechów, bo nikogo przedłożenie rządowe tak nie krzywdzi, jak ich.

Wiedeń, 12 czerwca. „Reichspost“ donosi, że gdyby Rada państwa do połowy lipca nie załatwiła reformy wyborczej, w takim razie zostanie odroczona, a dalsze obrady nad reformą toczyć się będą dopiero w październiku.

Wiedeń, 12 czerwca. „Deutsch-Nat. Corr.“ ogłasza inspirowany przez ludowców niemieckich artykuł, który kończy się żądaniem, by komisya przyspieszyła pracę nad reformą wyborczą i w jak najkrótszym czasie powiedziała o reformie stanowcze słowa.

Głosy robotników.

Wiedeń, 12 czerwca. Na odbytych wczoraj zgromadzeniach zaprotestowali robotnicy Wiednia przeciw przewlekaniu reformy wyborczej i zapowiedzieli, że urządzą trzydniowy strejk masowy w Wiedniu, jako próbę generalnego strejku w całej Austryi.

Koło polskie.

Wiedeń, 12 czerwca. Koło polskie odbyło wczoraj poufne narady w sprawie reformy wyborczej.

Posłowie Seinfeld i Wielowieyski na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zgłoszą nagły wniosek w sprawie zapomogi państwowej dla Kołomyi, dotkniętej klęską powodzi.

DELEGACYE.

Wiedeń, 11 czerwca. O godz. wpół do 10 przed południem przyjął cesarz na osobnej audyencyi dra Wekerlego. Bar. Beck zjawił się w tymże czasie w pałacu węg. ministerstwa, celem odbycia konferencyi z dr Wekerlem i węg. ministrem handlu Kossuthem. Ponieważ Wekerle był właśnie u cesarza konferował tylko z Kossuthem.

Wiedeń, 12 czerwca. W komisyi dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi po *exposé* hr. Gołuchowskiego zażądał del. Rakovszky przedłożenia aktów, odnoszących się do konfliktu z Serbią i Bułgaryą, jakoteż zaprowadzenia na nowo księgi czerwonej, jaką w swoim czasie przedkładał hr. Andrassy.

Del. Nagyi również żąda przedłożenia dokumentów w sprawie konfliktu austro-serbskiego, jakoteż szczegółów demonstracyi flot przeciw Turcyi i w kwestyi marokańskiej.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski oświadcza, że hr. Andrassy sam odstąpił od instytucyi wydawania księgi czerwonej, aczkolwiek ministerstwo w zasadzie nic nie ma przeciw temu. Ale w tej sesyi będzie to już niemożliwe. Mówca gotów jednakże odpowiedzieć na wszystkie zapytania. Przedłożenie dokumentów urzędowych, szczególnie w kwestyach międzynarodowych, będących jeszcze przedmiotem rokowań, nie odpowiada zwyczajowi; nie można zatem temu życzeniu zadość uczynić.

Dr Wekerle oświadcza, że komisya niewątpliwie ma prawo żądania w kazdej kwestyi najdalej idących wyjaśnień. Ponieważ jednak hr, Gołuchowski obiecał w przyszłości przedkładać księgę czerwoną, komisya może się zadowolić zapowiedzianiem i przez ministra wyjaśnieniami.

Del. Rakovszky cofa wobec tego wniosek o przedłożenie księgi czerwonej.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dnia 18 b. m.

Wiedeń, 12 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej odbędzie w piątek o godzinie 10 przed południem posiedzenie, na którem przyjdzie pod obrady budżet wojskowy.

Demonstracya antysemitów wiedeńskich przeciw delegacyi węgierskiej.

Wiedeń, 11 czerwca. O wczorajszem zgromadzeniu ludowem w ratuszu donoszą jeszcze następujące szczegóły: Po krótkiem zagajeniu przez ks. Lichtensteina, zabrał głos przywitany burzą oklasków burmistrz dr Lueger, i oświadczył, że ci, którzy przypominają sobie historyę państwa, godzą się na to, że Węgrzy szli zawsze razem z wrogami ojczyzny i dynastyi. Wskazując na czasy wojen tureckich, na wypadki w r. 1848 i 68 i zauważył, że jest niepojętem, iż Autrya to wszystko musiała ścierpieć. Węgry nie dadzą spokoju, aż zerwana już częściowo wspólność armii będzie leżała zupełnie w gruzach. (Wielkie wzburzenie). Wobec tego trzeba jasno powiedzieć: albo całkowite zerwanie albo nadal zupełna wspólność. (Oklaski). Wniesienie autonomicznej taryfy cłowej jest pierwszym krokiem na pochyłej drodze i dlatego musi się przeciw temu z całą stanowczością wystąpić. Austryacy nie powinni więcej niczego znosić od Węgrów. 50% Wiedeńczyków, w których żyje jeszcze serce dla Austryi, zjawiło się tu dziś, aby zaprotestować przeciw hegemonii madziarskiej i aby zademonstrować na rzecz praw Austryi. Wkońcu przedłożył jednomyślnie przyjętą rezolucyę.

Z prowincyi nadeszły setki depesz z wyrazami sympatyi.

Budapeszt, 12 czerwca. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Wrogie wobec Węgrów demonstracye nietylko skłoniły austryackiego prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych do osobistego wyrażenia węgierskiemu prezydentowi gabinetu ubolewania z powodu zajść, ale spotkały się także z ostrem potępieniem ze strony cesarza.

Dr Wekerle był wczoraj na osobnej audyencyi. Przy tej sposobności cesarz mówił z oburzeniem o zajściach. Cesarz zaznaczył stanowczo i dobitnie, że coś podobnego nie może się powtórzyć. Dr Wekerle podziękował cesarzowi za te słowa i zawiadomił o nich nietylko swych kolegów, ale i członków węgierskiej delegacyi.

Nietylko rząd węgierski, ale i bawiący tu członkowie węgierskiej delegacyi podnoszą zachowanie się austryackiego prezydenta gabinetu i ministra spraw wewnętrznych, którzy natychmiast po dowiedzeniu się o demonstracyi pospieszyli do prezydenta gabinetu, aby mu osobiście wyrazić ubolewanie i zapewnić o ukaraniu winnych. — A gdy do tego wczoraj przyłączyło się także stanowcze potępienie ze strony cesarza, należy tę aferę z uczuciem pełnej satysfakcyi uważać za ukończoną.

TELEGRAMY.

Zjazd Izb handlowych.

Liberzec, 12 czerwca. VII zjazd Izb handlowych i przemysłowych zebrał się tu wczoraj i wybrał przewodniczącym prezydenta Izby w Libercu Neumanna. Następnie przystąpił zjazd do wniosków nagłych Izb handlowych w Bernie, Pradze, Libercu i Wiedniu w sprawie uregulowania stosunków ekonomicznych z Węgrami.

Wniosek nagły wzywa zjazd, by uchwalił postawienie na porządku dziennym omówienie kwestyi ugodowej. Pod względem formalnym wniosek nagły proponuje utworzenie komisyi z 11 członków, która ma otrzymać polecenie zdania na dzisiejszem posiedzeniu sprawozdania.

W dyskusyi zabierał także głos dr Kolischer, poczem jednomyślnie przyjęto nagłość i wybrano komisyę z 11 członków, która ma dziś zdać sprawozdanie. Do komisyi wybrano z Galicyi dra Kolischera. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem o reformie ubezpieczenia robotników, która dziś będzie kontynuowaną.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 11 czerwca. Dr Wekerle jako minister skarbu dnia 13 b. m. przedłoży w sejmie budżet i w exposé przedstawi położenie finansowe.

Odznaczenie generała Becka.

Wiedeń, 11 czerwca. „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza pismo odręczne do szefa sztabu generalnego, generała Becka, któremu cesarz z okazyi 25-letniej działalności na stanowisku szefa sztabu generalnego i 60-letniej służby wojskowej, wyraża podziękowanie i uznanie za jego zasługi i nadaje mu dziedziczny tytuł hrabiego.

Przemytnictwo.

Budapeszt, 11 czerwca. Węgierskie biuro kor. donosi, że banda turecka złożona z 14 ludzi z Ojana, usiłowała przemycić 16.000 sztuk owiec, ale ich ujęto i owce skonfiskowano. Będą one w najbliższych dniach sprzedane na licytacyi. Wartość ich około 40.000 K.

Program rządu francuskiego.

Paryż, 11 czerwca. Na odbytej wczoraj Radzie gabinetowej ustalono tekst deklaracyi rządowej, która będzie odczytana we wtorek w parlamencie. Prezydent Fallières podpisał dekret i nominacyę generała Dalsteina na gubernatora Paryża. Deklaracya wskazuje na potrzebę utrzymania budżetowej równowagi przez zaprowadzenie powszechnego podatku dochodowego, w pierwszej linii od kapitałów; dalej deklaracya przedstawia potrzebę reform demokratycznych, zwłaszcza rychłego przeprowadzenia ubezpieczenia na starość robotników. Zapowiada przedłożenie celem uregulowania stosunku, wynikającego z umowy o pracę i wyraża zamiar zapewnienia rozwoju syndykatów urzędniczych i wszystkich funkcyonaryuszów państwowych bez przyznania urzędnikom prawa do strejku.

Dalej zapowie amnestyę dla skazanych podczas strejku górników w Pas de Calais i Fressouville, z wykluczeniem paryskich listonoszów. Rada ministrów pozostawia swobodę ministrowi robót publicznych ponownego zatrudnienia wydalonych górników. Wreszcie zapowiada reformę sądów wojennych. Rząd będzie stanowczo dążyć do utrzymania pokoju i sojuszów Francyi.

Nowy gabinet w Hiszpanii.

Madryt, 11 czerwca. Agencya Fabra donosi, że król zatwierdził nowy gabinet pod przewodnictwem Moreta.

Wybuch dynamitu.

Lancaster (Pensylwania), 11 czerwca. Wczoraj nastąpił wybuch w fabryce dynamitu pod Peguez. Fabryka zniszczona. Zginęło 11 ludzi, a 5 rannych.

Pożar teatru.

Barcelona, 11 czerwca. Spalił się tu teatr. Przy akcyi ratunkowej odniosło 21 strażaków poparzenia.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

L.: 54635/06
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

a) ziemne i murarskie
b) kamieniarskie
c) ciesielskie
d) blacharskie

przy nowo wybudować się mającem skrzydle ratusza miejskiego.

Termin wnoszenia ofert do dnia **21 czerwca 1906 r. godzina 12 w południe.**

Arkusze ofertowe, warunki ogólne i szczegółowe otrzymać można w Biurze Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych, gdzie również udziela się bliższych wyjaśnień.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Kraków, dnia 6 czerwca 1906.

Dr. Leo.

L. 56337/06
B.

OKÓLNIK.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

malarskie
pokostnicze
szklarskie
zduńskie (kaflarskie)
posadzki kamionkowe

do budowy szkoły miejskiej przy ul. św. Wawrzyńca na Kazimierzu. Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można u Archiwisty miejskiego w biurze Budownictwa miejskiego, plac WW. Świętych II. piętro, gdzie również otrzymać można formularze (między godz. 11—1).

Otwarcie ofert nastąpi w piątek dnia 15 czerwca 1906 o godzinie 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego.

Kraków. 4 czerwca 1906

Leo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).